DZIENNIK NARODOWY.

PRENUMERATA.
Na rok . . . . . fr. 15
Na miesięcy sześć . . fr. 8
Na miesięcy trzy . . fr. 4
Dziennik wychodzi co sobotę.

Nr 282.

DNIA 5 WRZEŚNIA 1846 ROKU.

Wszelkie pisma i przesyłki pieniężne adresowane być mają *franco :* à M. le Redacteur du Dziennik Narodowy, rue des Marais Saint-Germain, 15.

POLITYKA.

AMNESTYA.

Nie będziemy powtarzać pogłosek które krążą o amnestyi, ani o liczbie tych którzy już ją otrzymali i tych co zażądali ułaskawienia, bo w pogłoskach tych, puszczanych przez agentów moskiewskich, jest wiele przesady. Kiedy wszakże stały się one powszechnemi, kiedy rozszerzyły się nietylko w Paryżu, ale na prowincyi; dla uspokojenia zatrwożonych umysłów, dla wyświecenia prawdy, opowiemy jak się rzecz ma w istocie, jakie są zamiary Moskwy, jakich do tego używa środków, co czeka uwiedzionych i jaką Emigracya wszystka, dla swéj całości i honoru, dla interesu narodowego, powinna na przedmiot ten zwrócić baczność.

Po ostatnich nieszczęśliwych wypadkach w Polszcze, Moskwa w celu zdyskredytowania Emigracyi w oczach kraju i świata, w celu odebrania jéj wszelkiego znaczenia i wpływu; korzystając, jak mniemała, z moralnego jéj upadku, chciała sprobować raz jeszcze, tyle już razy probowanych przez nią sideł, których tułactwo potrafiło dotąd uniknąć wytrwale i z godnością. Amnestya pokilkakroć ofiarowana i potyleżkroć wzgardzona i odrzucona przez ogół Emigracyi, podana została nanowo jako przynęta dla dusz słabych i zwalczonych nieszczęściem, lub znikczemnionych życiem próżniaczém i nieporządném.

Moskwa proponując ją pojedynczo i na pół tajemnie, nie miała nadziei ująć w sidła całości, a nawet większości Emigracyi, szło jéj o ułowienie przynajmniéj części, np. kilkuset. Gdyby tego dopięła, nie omieszkałaby rozgłosić przez dzienniki krajowe i zagraniczne, że wszystko co w Emigracyi było porządniejszego i znakomitszego, co miało jakieś wznioślejsze położenie i znaczenie, uznawszy za niepożyteczną i niepodobną dłuższą walkę, zdało się na łaskę cesarza i zażądało powrotu do Ojczyzny. Cesarz zaś w dobroci swéj i miłosierdziu, biorąc na uwagę najpoddańszą prożbę wyboru, czoła Emigracyi, złożoną u podnożka jego tronu, zapomniał na przeszłość, przebaczył wszystkim i dozwolił wrócić na łono rodziny, dla używania nadal spokojności i szczęścia pod błogiem panowaniem najmiłościwszego monarchy; że zatém to co pozostało za granicą, jest bez znaczenia i wpływu, zrujnowane przed rokoszem, lub nigdy nic nie posiadające i nie mające wracać po co; są nawet między pozostałymi i tacy, którzy wrócić do kraju nie mogą, dla popełnionych przestępstw innych aniżeli polityczne.

Toby rząd rossyjski rozgłosił jak już głosił nieraz, a cudzoziemcy skłonniejsi do wierzenia naszym wrogom jak nam, uwierzyliby urzędowemu kłamstwu, i protestacye uczciwéj i honorowéj części Emigracyi, nie znalazłyby echa ni wiary, jak nie znalazło tyle jéj protestacyi, oświadczeń i opowiadań. Mikołaj byłby ogłoszony łaskawym i szlachetnym, a pozostała Emigracya zdyskredytowana na długo. W samym kraju, gdzie pod despotycznem prawem przestrachu i milczenia, prawda tak trudno znajduje wyjaśnienie, zwiększyłby się smutek i zwątpienie, i sprawa ojczysta wieleby ucierpiała.

Dla dopięcia powiadamy tego zamiaru, agenci moskiewscy udali się do szulerów, pijaków i próżniaków i do ludzi znękanych na umyśle lub słabych z charakteru. Wciągnąwszy ich z łatwością do hańby, dali im instrukcye i rozesłali wśród tułaczy. Te więc infamisy, chodzą i namawiają do amnestyi pojedynczo, przyrzekając każdemu, stosownie do jego położenia lub usposobień: przebaczenie, spokojność, urzęda i korzystne posady. Ilu ułowili nie wiemy, ale niezawodnie nietyle jak głoszą. Od wielu którym ośmielili się robić niecne propozycye, zostali przyjęci jak się należało.

Nietylko w Paryżu i innych liczniejszych, a będących bez organizacyi zakładach, rozpoczął się werbunek dla cara, ale i po mniejszych miasteczkach, gdzie Polacy mieszkają pojedynczo lub po kilku. Donoszą nam, iż tam przejeżdżający niby jacyś wojażerowie, nawet nie Polacy, głoszą iż w Paryżu wszyscy prawie podali się do amnestyi i że przed nowym rokiem cała Emigracya polska wróci do kraju.

Ile w tém jest fałszu dowodzić nie mamy potrzeby, ani zachęcać ogół Emigracyi do trwania w honorze i obowiązku; téj zniewagi mu nie zrobim, ale czujemy powinność poczynić niektore uwagi o amnestyi, nie dla tych którzy wyzuwszy się ze wszelkiego uczucia, wstydu i godności, są już dziś niecném narzędziem w ręku moskiewskiém, a gotowi na wszelką podłość i pohańbienie; ale dla tych, których tęsknota, nędza i rozpacz mogłyby popchnąć do nierozważnego, nieszczęśliwego i haniebnego kroku: tym czynim następne objaśnienia i przestrogi.

Każdy który otrzyma amnestyą, przed odebraniem pasportu, winien jest podpisać pismo, w którém potępia krok swój buntowniczy przeciw prawéj władzy, żałuję za obrazę najmiłościwszego cesarza i najdobrotliwszego ojca, przyrzeka nie należeć nigdy do żadnych zamiarów przeciw rządowi i zobowiązuje się donosić władzom o wszystkiém coby wiedział przedsiębraném tajemnie przez ludzi źle myślących. Od niektórych

wymagają także zrzeczenia się wszelkich praw i pretensyi do skonfiskowanych własności.

Są tacy co przed temi warunkami cofają się przerażeni i zawstydzeni; lecz jeśliby kto, raz się zanurzywszy w hańbie, podpisał je, niechże wie co go czeka w kraju.

Tam częstokroć poddawani są pod śledztwo i skazywani na kilkomiesięczne więzienie; wszyscy zaś, przechodzący przez więzienie lub nie, oddani są pod nadzor policyi, i zobowiązani mieszkać w miejscu wyznaczoném. W tém zaś miejscu jakie ich życie? Od Moskali rodowitych, lecz ludzi honorowych, wzgardzeni; rodacy, sąsiedzi, krewni nawet nimi gardzą i ich się boją : a tak odpychani od jednych, stronieni od drugich, wlec muszą życie samotne, zhańbione i przeklęte; lub żyć ze szpiegami i łotrami.

Z tych którzy różnemi czasy wrócili za amnestyą, widziano jednych wiodących zycie odludne, rozpitych i zbydlęcałych; drugich przemienionych w sprawników, szpiegów, odrodków gnębiących i ścigających zajadléj swych rodaków, aniżeli sami Moskale lub dawniéj z moskaleni Polacy. Ite im tylko dwie ostateczności zostają.

Inni zaś, w których pozotsało jakiekolwiek uczucie patryotyczne, jakakolwiek godność człowiecza, są ciągłymi kandydatami na Syberyą. Niechno który z ułaskawionych nie pójdzie z powinszowaniem do urzędnika na każdą rządową uroczystość których jest tyle; niechno nie bije czołem przed lada siepaczem, przed lada szpiegiem; niechno kiedy ten zażąda jego zdania o tym lub innym obywatelu, okaże się wahającym, nieszczerym lub nic niewiedzącym; niechno, jednóm słowém, dostrzegą na nim poszlaki polskości lub honoru, dni jego *wolności* policzone, za lada okazyą może być pewnym więzienia, Syberyi lub Kaukazu.

Te objaśnienia i przestrogi podajemy pod rozwagę wszystkich, których już nieszczęście popchnęło do fatalnego kroku, lub którzy przez jakąkolwiek pokusę, rozpacz lub niewiadomość, zamierzali go uczynić i walczyli jeszcze z własném sumieniem. Niech się cofną, niech pozostaną na drodze honoru i uczciwości; niech razem z całą Emigracyą czekają końca pielgrzymki, a gdyby było trzeba, niech raczéj tu kości swe złożą, czyści w sumieniu i otoczeni szacunkiem i miłością rodaków, aniżeli dla nadziei polepszenia materyalnego bytu, dla mniemanych słodyczy ojczystych których nie znajdą, mieliby się okrywać hańbą, ściągać wzgardę lub przekleństwo braci, i złożyć może swe kości w ziemi także obcéj, kaukazkiéj lub sybirskiéj, ale już zbezczeszczone zmiennictwem i pokryte sromem. Jaka hańba, jaki srom zbiegać z podchorągwi cierpienia, zaszczytu i zasługi!

SEWERYN PILCHOWSKI **RENEGAT.**

P. Adam Mickiewicz przesłał następny Okolnik do swych współwyznawców; znajdujemy go w ostatnim numerze *Demokraty*.

« Seweryn Pilchowski który oddawna zerwał był ze mną urzędowie wszelkie stosunki, jawił się przed kilku dniami w mieszkaniu mojem i złożył kopije listów swoich pisanych do brata wodza (Różyckiego), na które nie miał odpowiedzi. Pytał mię o radę tych listów.

« Wyczytałem w nich, że Seweryn Pilchowski zamierza oddać się rządowi rossyjskiemu twierdząc : *że to robi w duchu sprawy Bożéj dla służenia narodowi polskiemu.* — Odpisałem :

« Że zamiar Pilchowskiego mam za przeciwny uczuciu narodowemu, a w sprawie Bożéj za krok nieprzyjacielski.

Że sposób jakim Pilchowski ten zamiar uskutecznia jest nieczysty na ziemi, bo rzuca pozor jakoby działał w imieniu sprawy Bożéj i sług jéj, z którymi nie ma oddawna żadnéj spółki.

« Wzywałem aby o tém rozmówił się zemną : Po dniach kilku był u mnie i ustnie oświadczył, że poddaje się Rossyi i gotów jest z łona katolickiego kościoła przejść na schyzmę grecką.

« Przypominaniem szczegółów téj rozmowy, lub jéj powtarzaniem nie mogę kalać siebie i współrodaków.

« Wezwałem jeszcze raz Seweryna Pilchowskiego aby się rozmyślił — przyrzekł mi to uczynić.

« Teraz nowym listem przesłanym mnie dowodzi, że w zamiarze swoim ostatecznie uwięznął.

« Kiedy przed kilku laty Świątopełk Mirski wezwał był do odstępstwa religijnego i politycznego tułactwo polskie, wyrzekliśmy wtenczas o Mirskim urzędowie i publicznie.

« To wyrzeczenie nasze o wodzu odstępców, rościąga się w całéj pełności do wszystkich, którzy pod chorągwią jego stanęli lub staną.

« Mam pewność, że temi słowy wyrażam uczucie wszystkich współbraci sług sprawy Bożéj i wszystkich współrodaków, na jakiejkolwiek drodze służących sprawie narodu polskiego w tułactwie. »

(Podpisano) : Adam Mickiewicz.

O Pilchowskim, o tym wielkim duchu Towiańszczyzny, o tym poddanym Towiańskiego, który pojął najjaśniéj *prawdę*, wzniosł się najwyżéj do *tonu* swego mistrza, któremu Mickiewicz padał do nóg — pisać nie będziem : napiszem raczéj słów kilka o samym Mickiewiczu.

Hańby Pilchowskiego nie będziem rościągać do jego byłych współwyznawców, ani czynić ich solidarnymi w jego postępku, bo wiemy że wszędzie mogą się znaleść nikczemnicy. Lecz jeżeli oddzielamy ich od Pilchowskiego w jego haniebnym kroku, to nie oddzielamy w naukach które go do tego kroku doprowadziły. Pilchowski był konsekwentnym, posunął naukę Towiańszczyzny do ostatecznych jéj wyników, i jeżeli komu, to Mickiewiczowi najmniéj można go potępiać. Utrzymywać przez lat tyle swych uczniow w stanie nie naturalnym, w stanie odurzenia; przekształcić lub wygnać z ich serca wiarę ojców; wszczepiać w ich umysły niewolę, ślepe poddanie się człowiekowi; mówić o braterstwie Polaków z Moskalami, propagować Słowiańszczyznę, i dziwić się poźniéj, że jedni, uczciwsi, poszli do domu waryatów; a drudzy, nikczemniejsi lecz logiczniejsi poszli do schizmy i Cara; płakać nad jednymi a wyklinać drugich....... trzeba raczéj było przewidzieć podobne następstwa, usłuchać rad i proźb rodaków, wrócić do pojęć i uczuć wspólnych ogółowi Polaków, wejść na drogi wydeptane przez naszych praojców i nie wieść upornie i pysznie tylu nieszczęśliwych do rozpaczy, obłąkania lub spodlenia.

Ale, rzecz się stała; nie będziem złorzeczyć jéj sprawcom, jeżeli byli w dobréj wierze, bo wiemy że *errare humanum est*; lecz złorzeczenie narodu i kara Boska ścigać będą tych, którzyby rozmyślnie i z natchnienia wrogów, byli przyczyną upadku dla tylu rodaków.

Teraz, kiedy opłakana komedya się skonczyła, kiedy

jéj widzimy tak smutne rozwiązanie; słowem kiedy Towiańszczyzna zdyskredytowana i odosobniona, sttawiła się sama w sobie i rozpadła, obowiązkiem jest jéj przewodców, którzy potępiają krok Pilchowskiego, strzedz innych aby nie poszli jego śladem. Obowiązek ten ciąży głównie na Mickiewiczu, bo on był główną przyczyną złego. Niech sam wróci na łono Kościoła, do wiary ojców szczerze i jako syn i prawowierny katolik; niech będzie tylko Polakiem a nie Słowianinem; niech się przejmie uczuciami czysto narodowemi które ożywiają ogół Tułactwa; niech wezwie wszystkich swych współwyznawców do podobnego kroku, a mamy nadzieję, iż ci którzy mieli w nim ufność idąc do błędu, wrócą za nim z takąż ufnością do prawdy. Mickiewicz odzyska jeszcze wśród braci dawne znaczenie, i zasłuży na większy aniżeli kiedy szacunek, bo okaże się prawdziwie wyższym, uznając swój błąd, spowiadając się zeń publicznie i poprawiając się.

Co zaś do Towiańskiego, tego człowieka tajemniczego, z którym wiemy że zerwał Mickiewicz i inni; on raz opuszczony od Mickiewicza, zejdzie ze sceny do reszty, i wróci zapewno skąd przybył, zaszkodziwszy bezwątpienia dużo Emigracyi, ale nie mogąc wśród niéj spełnić zupełnie swéj missyi. Zamiary jego, czy tych których on jest może i niewinném narzędziem, rozbiły się o uczucia polskie i zdrowy sąd Tułactwa.

Życzymy aby nasze słowa znalazły posłuchanie u Braci obałamuconéj, oby ich Bóg ustrzegł od loiki i kroku Pilchowskiego.

KORRESPONDENCYA Z PETERZBURGA, z 15 Sierpnia.

Dziennik francuzki *La Presse*, ogłosił w numerze swoim z 29 Sierpnia ciekawą i ważną korrespondencyą z Peterzburga, z któréj poniższy czynimy wyjątek. Szczegóły które się w nim znajdują, były już w części ogłoszone w *Gazecie Augzburskiéj*, mieszczą więc w sobie coś pewnego. Wstrzymujem się w téj chwili od wszelkich nad niemi uwag.

« Charakter nowego Papieża i jego pierwsze rozporządzenia jako panującego, zrobiły tu najlepsze wrażenie. Z rozporządzeń tych widzieć można, iż reformy potrzebne w państwie kościelném, mogą być zaprowadzone przez Papieża bez rewolucyi. Cesarz wysłał do Rzymu postanowienia kommissyi naznaczonéj przezeń za swym powrotem z Włoch, w celu położenia końca poróżnieniom które dzielą oba dwory. Hr. Błudow, dawny minister spraw wewnętrnych, członek rady państwa, dyrektor drugiego wydziału kancelaryi cesarskiéj, i prezes departamentu prawnego, został przeznaczony do zawiezienia do Rzymu projektu kommissyi i propozycyi cara. P. Hube, znakomity prawnik towarzyszy mu; mówią iż ten ostatni jest gorliwym katolikiem; nie znam go, więc o nim mówić nie mógę. Ale nie tak się rzecz ma co do P. Błudowa, którego często widuję i którego charakter i usposobienia religijne mogłem ocenić. Hr. Błudow jest człowiekiem rozumnym i uczonym, ale nieco mistycznym na sposób promienistych niemieckich i szwedzkich. Jest on gorliwym obrońcą kościoła grecko-rossyjskiego, i ma sobie do wyrzucenia wiele rozporządzeń które poczynił przeciw kościołowi łacińskiemu w Rossyi podczas swojego ministerstwa; a między innemi sławny rapport o stanie klasztorów podany przezeń w r. 1832 do Kollegium duchownego, rapport napiętnowany duchem filozoficznym, i w skutek którego odjęto kościołowi łacińskiemu 202 klasztorów, które zostały zniszczone, lub oddane kościołowi rossyjskiemu.

« Dlatego też zdaje mi się, iż można było zrobić lepszy wybór na kommissarza specyalnego, tłómacza dobrych usposobień cesarza względem naczelnika kościoła powszechnego. Ale spodziewam się że z Hr. Błudowem będzie jak z tylu innymi ludźmi stanu rossyjskimi posyłanymi dotąd do Rzymu, którzy wszyscy wrócili przyjaciołmi Stolicy Apostolskiéj i skłonnymi do czynienia wszelkich koncessyi. Przez katolicyzm tylko, w saméj rzeczy, może Rossya wejść śmiało i z pewnym skutkiem na drogę cywilizacyi; ci którzy znają historyą i prawdziwe potrzeby kraju, bynajmniéj o tém nie wątpią: oto przyczyna dla któréj wielka liczba szlachty, nawet część duchowieństwa skłania się ku kościołowi zachodniemu. Sami tylko nieprzyjaciele wszelkich reform, stronnicy starego moskwicizmu, i członkowie małéj koteryi dworskiéj i zakrystyjnéj, nie chcą słyszeć o żadnych porozumieniach i żądają zniszczenia wszelkich zarodów, wszelkiego nawet pozoru katolicyzmu; ludzie ci mają niezwyciężoną odrazę ku *Dominus vobiscum*.

Jakimkolwiek duchem powolności ożywiony jest nowy Papież, jakiekolwiek może być jego życzenie pokoju dla kościoła łacińskiego w Rossyi, nie sądzę aby wszystkie propozycye układów z któremi wyjeżdża poseł, mogły być przez Rzym przyjęte. Może przyjdzie do porozumienia względem kwestyi podrzędnych i czynów dokonanych, jak np. konfiskaty dóbr duchownych, zniesienia klasztorów, wzbronienia zakonnego nowicyatu, nowego zakresu dyecezyi i organizacyi parafii, ale nie co do uczynienia zadosyć prawdziwym potrzebom kościoła, żadaniom i domaganiom się Stolicy Apostolskiéj względem Unitów, względem małżeństw mieszanych i dzieci z nich zrodzonych, w tych punktach nie będą dane ustąpienia zadawalniające. Znoszenie się biskupów z rządem i z dworem rzymskim, jako też położenie xięży łacińskich w Rossyi, są kwestyami trudniejszemi do załatwienia tu jak gdzieindziéj. Reklamacye czynione przez Stolicę Apostolską od lat dziesięciu, koncessye proponowane przez kommissyą i przyjęte przez rząd, dalekiemi są od ostatecznego położenia końca poróżnieniom.

« Hr. Błudow, jedném słowem, ma polecenie od cesarza przez koncessye i układy jakie nastąpią, rzucić pierwsze podstawy konkordatu między dworami petersburgskim i rzymskim w przedmiocie administracyi kościoła katolickiego w Rossyi.

« Stolice biskupstw katolickich są prawie wszystkie opróżnione, to też Hr. Błudow ma do nich przedstawić kandydatów Rzymowi. Są nimi: XX. Wołonżewski, Hołowiński, Kubikowski, Górski, Zyliński, Wojdkiewicz i Łaski. Wszyscy są professorami w zakładach duchownych, a zatém należą do duchowieństwa świeckiego; a wyznać należy, iż xięża katoliccy świeccy w Rossyi, znajdując się bez związków hierarchicznych, żyjąc w elemencie nieprzyjaznym ich wyznaniu, odosobnieni jedni od drugich, bez ścisłego dochowywania reguł i bez nadzoru bliskiego, nie warci są xięży zakonnych, jako dominikanów, kapucynów i innych, istniejących w kraju. Pomiędzy tymi ostatnimi przechowały się tradycye nauk teologicznych, duch subordynacyi kościelnéj, abnegacyi i poświęcenia się; jakoż, można jeszcze znaleść po klasztorach prawdziwe wzory katolickiego kapłana. Xięża których Hr. Błudow ma przedstawić na katedry biskupie, są ponajwiększéj części ludzie uczeni i godni, ale położenie i usposobienie niektórych z nich, staną na przeszkodzie do ich przyjęcia przez Papieża, jeżeli będą o nich mieć dokładne objaśnienie. Jestto istotnie rzecz ciekawa, widzieć panującego schyzmatyckiego, rozrządzającego po swéj woli biskupstwami katolickiemi swego państwa, i przyznającego zaledwo najwyższemu pasterzowi rzymskiemu, prawo potwierdzania lub odrzucania. Carowie przyznają sobie wszystkie prawa jakie odziedziczyli po katolickich królach polskich, w mianowaniu biskupów i zarządzie kościołem łacińskim. »

POŚWIĘCENIE POMNIKA GENERAŁOWI MAŁACHOWSKIEMU W CHANTILLY.

Dnia 29 Sierpnia r. b., w rocznicę bitwy Rogoźnickiéj, odbył się w Chantilly obrzęd poświęcenia Pomnika wzniesionego Generałowi Małachowskiemu przez Emigracyą polską. Po odbytem nabożeństwie w kościele parafialnym, proboszcz z kilku kapłanami tak polskimi jak francuzkimi, udał się processyonalnie

przez miasteczko na cmentarz. Towarzyszyli obrzędowi Polacy mieszkający w Chantilly, przybyli z Paryża i z Wersalu, kilka Polek i dzieci polskich, oraz licznie zebrani mieszkańcy miasteczka.

Pomnik poświęcił X. Dąbrowski, poczem przemówił pofrancuzku, przechodząc pod względem religijnym i obywatelskim życie Gła Małachowskiego. W końcu oddał pod opiekę władzy miejscowéj, proboszcza i obywateli miasta ten zakład, to świadectwo narodowéj wdzięczności dla męża, który w szeregach polskich, włoskich i francuzkich walczył tak długo, i na ziemi gościnnéj Francyi zakończył w 80 roku życie pełne chwały.

Drugi głos w języku polskim miał Deputowany Zwierkowski, który ważniejsze czyny Gła wystawił, znaczenie ozdób pomnika tłómaczył i braci do wytrwałości i poświęcenia się zachęcał, podając za wzór do naśladowania życie zmarłego wodza. A w końcu do żony, nieodstępnéj towarzyszki zmarłego kilka słów przemówiwszy, życzenia wszystkich wynurzył, aby rychło zwłoki Gła do wolnéj Polski przez rodaków zaprowadzone być mogły.

Obchód zakończył P. Leon Zienkowicz głosem w języku francuzkim, w którym wystawił znaczenie pałasza bez pochwy na szczycie pomnika utkwionego, jako godła, iż Polak oręża nie schowa, aż nie wywalczy narodowéj niepodległości.

Pomnik wzniesiony ze składki emigracyjnéj, wykonany został przez snycerza polskiego P. Władysława Oleszczyńskiego, stosownie do pomysłu sławnego Dawida d'Angers. Wykończenie pomysłu i dokładne onego wykonanie, przynosi zaszczyt naszemu artyście, znanemu już z prac innych.

Pomnik wywyższony na kilku kamiennych stopniach, wystawia trumnę na któréj znaki wojskowe, a pod niemi wypis kampanii i bitew w których znajdował się Małachowski. Kapelusz generalski, szlify wodza, kula działowa, bagnet, buława, lanca złamana z chorągiewką, kosa, pistolet i pochwa z pendentem, stanowią grupę piękną : wszystko odlane z bronzu. Napisy są następujące :

Na jednym boku : Pologne 1792. *Zelwa*, *Granne*, *Krzemień*. — Pologne 1794. *Raclawice*, *Szczekociny*, *Golkow*, *Varsovie*, *Kamionka*, *Bydgoszcz*, *Brochow*, *Bzura*. — Moldavie et Valachie 1795. *Sereth*, *Pruth*. — Italie 1797 *et* 1799. *San Leo*, *Rimini*, *Urbino*, *Ancone*, *Lorette*, *Foglino*, *Obricoli*, *Magliano*, *Rome*, *Terracina*, *Gaëte*, *Naples*, *Aburzzo*, *Cortone*, *Arezzo*, *Florence*, *Aulla*, *Pontremoli*, *Trebbia*.

Z drugiéj strony : Saint Domingue 1802 et 1803 *Port au Prince*, *Cayes*. — Italie 1805. *Venise*, *Castelfranco*, *Naples*, *Calabre*, *Campotenese*, *Ste-Euphemie*.—Pologne 1807, 1809, 1812. — *Friedland*, *Raszyn*, *Gora*, *Sandomir*, *Romanow*, *Bobrujsk*, *Borysow*, *Molodeczno*, *Wilno*, — Allemagne, Saxe 1813. *Gabel*, *Fribourg*, *Wachau*, *Leipzig*. — Pologne 1831, *Wawer*, *Bialolenka*, *Grochów*, *Dembe*, *Ostrołenka*, *Varsovie*.

W końcu trumny stoi wielki głaz, w którego wydrążeniu popiersie bronzowe Gła Małachowskiego, a pod niém napis : *L'Emigration polonaise à Casimir Malachowski*, *Canonnier en* 1784 — *Capitaine en* 1794 — *Colonel en* 1809 — *Général en* 1812 — *Généralissime en* 1831. — *Né à Wisniew* (Lithuanie) en 1765 ; *Mort à Chantilly* (France) en 1845. — Pod napisem na rogach głazu Orzeł — i Pogoń bronzowe. — Na szczycie głazu Pałasz zakrzywiony, otoczony wieńcem laurowym, rękojeść w głaz wbita, ostrze do góry, a na nim napis : Boże zbaw Polskę.

WIADOMOŚCI I DONIESIENIA

Gazeta Powszechna Niemiecka, z Wiednia 24 Sierpnia. — Nadchodzące wiadomości z Galicyi nie są bardzo zadawalniające. Mnóstwo galicyjskich chłopów, szczególniéj w owych cyrkułach w których najsilniéj rewolucyjny ruch panował, zbiera się w bandy, i o robotach ani słuchać nie chce. Zapewniają że w tych czasach, pomiędzy 16 i 19 Sierpnia, dały się widzieć bandy zbrojnych chłopów, mianowicie w cyrkułach Tarnowskim i Przemyślskim, i jedynie tylko przez najsilniejsze odradzania, a najbardziéj przez interwencyą ich uwięzionego naczelnika, znanego Szeli, rozproszone były. Donoszą wszakże, iż podobne bandy w kosy i widła uzbrojone, dotąd się utrzymują w cyrkule Przemyślskim.

— *Merkury Szwabski*, z Warszawy 17 Sierpnia. Xiąże Paszkiewicz spodziewany jest z powrotem z Petersburga. Mówią że po drodze nowy ukaz względem Wilna, Grodna i Kowna, ma w życie wprowadzić, jak to było w miesiącu Lutym w królestwie polskiém, Podolu i Wołyniu. Te urządzenia ściągają się naprzód do zupełnego rozbrojenia gubernii w stanie oblężenia ogłoszonych, następnie do ustanowienia sądów wojennych, które przewinienia uwięzionych mają rozpoznawać, sądzić i wyroki Namiestnikowi do potwierdzenia i przyjęcia przedstawiać. O zastosowaniu kary konfiskaty, nie mają za granicą dokładnego pojęcia. Nietylko właściciel ale jego wierzyciele tracą wszelkie prawo do skonfiskowanego majątku, dłużnicy zaś zobowiązani są wnosić niezwłocznie należność swą do carskiego skarbu.

— Od granic polskich, 20 Sierpnia. Podróżujący po Polszcze udziela nam następujących o tym kraju wiadomości : Rząd moskiewski skierował swoje usiłowania do polepszenia materyalnego bytu w tutejszym kraju; już dają się widzieć tego skutki. Polepszenia te mają na celu niższe klassy ludności, szczególniéj chłopów. Słychać wszędzie, gdzie się tylko z niemi wda w rozmowę, wyraz zadowolnienia. Tacy tylko gdzie są do panów przychylni, oświadczają nieukontentowanie z obcéj niewoli, z pewnym rodzajem boleści. Dla wszystkich zaś jest równie boleśném i dotkliwém samo nawet wspomnienie o rekrutowaniu. Na odwadze Polakom nie zbywa, lecz od wyprawy kaukazkiéj czują wielką niechęć i odrazę. Śledztwa względem współdziałania w ostatniém sprzysiężeniu, odbywają się ciągle w cichości i skrycie, a ten co się czuje cokolwiek skompromitowany, chroni się za granicę, choć to zaiste z największą przychodzi trudnością. Stan Krakowskiéj Rzeczypospolitéj, jest dotąd tymczasowy, i zaledwie odważyć się można o jego przyszłości wnioskować. Handel zupełnie upadł. Do jakiego stopnia doszedł stan miasta przez ostatnie wypadki, wnosić można dostatecznie z ceny domów, które sprzedają za 3/4 dawnéj wartości.

— *Gazeta Augsburgska*, od granic polskich d. 21 Sierpnia. Z trzech tysięcy aresztowanych i posądzonych osób o należenie do ostatnich wypadków, już tylko od 200 do 400 pozostaje, reszta za niewinnych uznana i z więzienia wypuszczona została. Mówią że rozchodzi się wieść, pochodząca z pewnego źrzódła, jakoby Paszkiewicz miał wieść z sobą z Petersburga gotowy plan oswobodzenia włościan od wszelkich robocizn, darmochy, czynszu, osepu, podwód, etc. Jestto nie źle wyrachowany środek polityczny, według dawnego przysłowia *Divide et impera*. Mówią że Mikołaj za cztery tygodnie ma przybyć do Warszawy a ztamtąd udać się do Niemiec.

— *Wiadomości Berlińskie*, z Wiednia 24 Sierpnia. Donoszą że według wszelkiego podobieństwa, wojska austryackie długo jeszcze pozostaną w Krakowie.

— *Kuryer Warszawski* z dnia 23 Sierpnia ogłasza rozporządzenie Rady Państwa potwierdzone przez Mikołaja, zaprowadzające w Królestwie Polskiém jak w Rossyi karę ciężkich robót w Syberyi i osiedlenie w tymże kraju za wszelkie przestępstwa. Co szczególniejsza i co się widzieć może tylko w Rossyi, to jest że nowe prawo karne ma skutki wsteczne, gdyż rozciąga się nietylko do potępionych na przyszłość, ale do dziś już karę ponoszących. W skutek tego prawa, kar więzienia po fortecach odtąd nie będzie, lecz tylko roboty w minach syberyjskich i osiedlenie. Kary potępionych obecnie modyfikują się następnie : Skazani na całe życie ciężkiego więzienia po fortecach Królestwa, odbędą 20 lat ciężkich robót w kopalniach syberyjskich i będą zesłani na osiedlenie; skazani na ciężkie więzienie czasowe przechodzące lat 5, odbędą połowę onego w kopalniach i będą osiedleni w Syberyi na zawsze. Skazani na mniéj jak na lat 5, odsyłani będą do kompanii poprawczych. To rozporządzenie nazywa rząd rossyjski zmniejszeniem kar, cesarską łaską!

Dnia 24 Czerwca b. r. umarł z suchot w szpitalu w Poitiers *Kozyrski Alexander* rodem z Niańkowa, powiatu Nowogrodzkiego. Miał lat 57.

Redaktor Naczelny : J. F. Kołosowski.

W drukarni Bourgogne i Martinet, przy ulicy Jacob, 30.